

Stanisław Koziej

Ewolucja obronności III Rzeczypospolitej

(referat na konferencji: Ewolucja pozycji i roli międzynarodowej Rzeczypospolitej Polskiej 1918 – 2018, Uczelnia Łazarskiego 22.05.2018)

Z punktu widzenia strategii bezpieczeństwa, w tym obronności, w mijającym 100-leciu naszej państwowości można wyróżnić cztery okresy:

- Okres międzywojenny i strategia balansowania między Niemcami i ZSRR oraz obrony na dwa fronty,
- Zimna wojna i ubezwłasnowolnienie strategiczne w ramach Układu warszawskiego,
- Okres pozimnowojenny i:
 - strategia transformacyjna w latach 90. - od samodzielności do członkostwa w NATO/UE,
 - strategia prosojusznicza po wstąpieniu do NATO/UE
- Nowa zimna wojna i ... wyzwania strategii neozimnowojennej.

Każdy z tych okresów miał swoją specyfikę, rodził inne wyzwania i charakteryzował się innymi sposobami radzenia sobie z nimi.

Z uwagi na ramy czasowe omówię tylko trzeci z tych okresów, a mianowicie okres pozimnowojenny, czas po ponownym odzyskaniu pełnej suwerenności w 1989 roku, a dokładnie ćwierćwiecze III Rzeczypospolitej: od 1989 roku do 2014 roku. Ta cezura czasowa zdaje się mieć dodatkowo dobre uzasadnienie, bo właśnie w 2014 roku nastąpiła istotna zmiana strategiczna w otoczeniu Polski, agresja Rosji na Ukrainę zakończyła okres pozimnowojenny oraz rozpoczęła coś, co określane jest już dzisiaj bardzo często nową zimną wojną (lub „gorącym pokojem”).

Rozpocznijmy od tezy oczywistej, że własna, suwerenna polityka bezpieczeństwa, w tym obronna, jest podstawowym atrybutem każdego niezależnego, samodzielnego państwa. Nie może więc dziwić, że jednym z najważniejszych i najpilniejszych wyzwań dla Polski po 1989 roku stało się sformułowanie narodowej strategii bezpieczeństwa, w tym obronności. W procesie tym w pierwszym ćwierćwieczu III Rzeczypospolitej można wyróżnić dwie – wyraźnie różniące się między sobą – fazy:

1) pierwsza to lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku – które można określić jako **okres wybijania się na samodzielność strategiczną** i budowania tej samodzielności po 40 latach strategicznego ubezwłasnowolnienia w ramach Układu Warszawskiego;

2) faza druga to prawie półtorej dekady XXI wieku – będące czasem **uzyskiwania i umacniania pełnej podmiotowości strategicznej w sojuszniczych systemach bezpieczeństwa**, zwłaszcza poprzez ugruntowywanie swojej pozycji w NATO i UE.

Wybijanie się na samodzielność

Głównym wyzwaniem, główną trudnością, w pierwszej fazie było *zerwanie z mentalnością „operatora”*, czyli wykonawcy zadań strategicznych przychodzących z zewnątrz i zainicjowanie renesansu pełnowymiarowej, kreatywnej narodowej kultury strategicznej, opartej w punkcie wyjścia na identyfikacji i *uwzględnianiu własnych interesów narodowych*.

Praktyka pokazała, że nie było to łatwe. Nawyki i zakorzenione procedury zmienialiśmy powoli, odczuwaliśmy mocno brak instytucji strategicznego myślenia, planowania i kierowania. *Pierwsza w niepodległej Polsce strategia w postaci doktryny obronnej z 1990 roku nie była udana*. Zabrakło jej wyraźnie przyszłościowej wizji. Dopiero po trzech latach samodzielności udało się sformułować w 1992 roku w miarę nowoczesną i perspektywiczną strategię, której podstawowy cel – jakim było dołączenie do zachodnich struktur bezpieczeństwa – został osiągnięty w 1999 roku.

W dekadzie lat dziewięćdziesiątych mozolnie, z różnym powodzeniem, realizowaliśmy założenia przyjętej strategii. Przede wszystkim opracowana została i wdrożona procedura narodowego strategicznego planowania i programowania obronnego. Zgodnie z nią przyjęto odpowiadającą warunkom samodzielności strategicznej Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obronną oraz wynikające z niej Plan Obrony RP i Program Pozamilitarnych Przygotowań Obronnych RP.

Najogólniej rzecz biorąc *myśl przewodnia polskiej obronności* w tym czasie zakładała skoncentrowanie się przede wszystkim na bieżącym neutralizowaniu potencjalnych źródeł zagrożeń zawczasu: na drodze dyplomatycznej i poprzez rozwijanie maksymalnie przyjaznych stosunków politycznych i wojskowych z wszystkimi sąsiadami.

Gdyby jednak doszło do bezpośredniego *konfliktu na niewielką, lokalną skalę* – *powinniśmy być w stanie radzić sobie z nim samodzielnie* i

zlikwidować go w jak najkrótszym czasie tak, aby nie dopuścić do przerodzenia się go w długotrwały i wyniszczający konflikt z możliwością negatywnych konsekwencji ewentualnego przypadku „faktów dokonanych”.

W razie wojny na dużą skalę z przeważającym przeciwnikiem zakładaliśmy stawianie jak najdłużej zorganizowanego *oporu regularnego i nieregularnego, z ewentualnością działania „państwa podziemnego”* na terenach okupowanych włącznie, aby zyskać czas i dostarczyć argumentów dla ewentualnego wsparcia w postaci *interwencji międzynarodowej*.

W sumie można powiedzieć, że *osiągnięcie celu strategicznego i wstąpienie do NATO oraz integracja wojskowej i cywilnej problematyki obronności w jeden spójny system obronności państwa* to najważniejsze elementy składowe dorobku strategicznego pierwszej dekady III RP.

Uzyskiwanie podmiotowości w sojuszach

Po wstąpieniu do NATO rozpoczęła się druga faza rozwoju naszej narodowej polityki obronnej. Jej główną treścią stała się z *jednej strony – transformacja własnego systemu bezpieczeństwa odpowiednio do warunków członkostwa w NATO i UE, a z drugiej – zdobywanie doświadczenia w strukturach sojuszniczych, w tym w aktywnym kształtowaniu ich stosownie do własnych narodowych interesów*.

Warto podkreślić, że niemal równocześnie z wstąpieniem do NATO od razu zaangażowaliśmy się w *pierwszą w historii interwencję zbrojną poza obszarem traktatowym na Bałkanach* w 1999 roku. Za dwa lata sojusz wykonał kolejny historyczny krok: po raz pierwszy w swych dziejach *zastosował art. 5. po agresji terrorystycznej na USA 11.09.2001 roku*.

To nie było udane doświadczenie. Zaistniało tylko w sferze werbalnej, w praktyce *wielka machina militarna NATO nawet nie wystartowała. „Zabuksowała”* w nowych warunkach strategicznego ataku asymetrycznego. Dla Polski to był bardzo niepokojący sygnał. Poza wyrazem uzasadnionej solidarności politycznej z zaatakowanym sojusznikiem wydarzenie to ujawniło szereg słabości w zasadach i procedurach stosowania tej najsilniejszej broni NATO w nowym środowisku bezpieczeństwa.

Kolejne ważne nasze doświadczenie w ramach NATO to udział w *operacji niby-kryzysowej, a w rzeczywistości w operacji wojennej w Afganistanie*. Razem z sojusznikami wpadliśmy tam w bardzo niebezpieczną pułapkę strategiczną, grożącą albo klęską, albo systematycznym psuciem się NATO w toku wieloletniej operacji przeciwpartyzanckiej. *Istota tej pułapki*

wywodzi się z genezy operacji: poszliśmy tam w ramach operacji stabilizacyjnej, z typowymi dla niej zasadami i procedurami użycia wojska, a przyszło nam tam prowadzić najzwyczajszą wojnę z niezbędnymi zupełnie innymi zasadami i procedurami. Bezpośrednio dla Polski jedną z wielu konsekwencji tej rozbieżności i wzajemnych sprzeczności było *nieszczęśliwe zdarzenie pod Nangar Khel*, w wyniku którego żołnierz polski po raz pierwszy w dziejach został oskarżony o zbrodnię wojenną.

Kolejnym doświadczeniem strategicznym była *nieudana zupełnie reakcja na wojnę rosyjsko-gruzińską w 2008 roku*. W tej ostatniej sprawie, a także w stosunku do kryzysu gazowego na progu 2009 roku – niezbyt skutecznie reagowaliśmy także w ramach UE. Obydwie te organizacje – a my w ramach nich – okazały się bezradne wobec niebezpiecznych sytuacji zaistniałych bezpośrednio u ich granic, a w przypadku konfliktu gazowego – nawet wewnątrz ich granic.

Dopiero rosyjska *agresja na Ukrainę, aneksja Krymu*, okazały się *przełomowym dzwonem alarmowym*, który spowodował zmianę podejścia do spraw bezpieczeństwa bezpośredniego, czyli obrony własnego terytorium, wśród naszych sojuszników.

Doktryna Komorowskiego

W Polsce już wcześniej zaczęliśmy zmieniać swoje podejście do strategii obronnej, której wyrazem stała się tzw. „*doktryna Komorowskiego*”, wygenerowana w pracach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego w 2013 roku i ujęta ostatecznie formalnie w *Strategii z 2014 roku*, a także w dokumentach wykonawczych takich, jak: Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna z 2015 roku, Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych na lata 2017-2026 wydane przez Prezydenta w 2015 roku.

Ta nowa koncepcja („Doktryna Komorowskiego”) sprowadzała się do czterech fundamentalnych założeń:

1. Należy przenieść strategiczne priorytety Rzeczypospolitej Polskiej z udziału w misjach ekspedycyjnych na zadania związane z zapewnianiem bezpośredniego bezpieczeństwa, w tym obrony, państwa.

Znaczące zewnętrzne militarne zaangażowanie Polski (którego symbolem jest operacja w *Afganistanie*) oraz rozwijanie pod tym kątem potencjału wojskowego siłą rzeczy ograniczały możliwości optymalnego przygotowywania sił zbrojnych do realizacji ich najważniejszego, konstytucyjnego zadania, jakim jest bezpośrednie bezpieczeństwo, w tym

zwłaszcza obrona państwa (narodu jako całości, obywateli, terytorium i zasobów). Co należy zaznaczyć, Doktryna *nie zakłada rezygnacji z udziału w misjach zagranicznych*. Postuluje jedynie nadanie udziałowi w nich właściwego miejsca w hierarchii zadań dla państwa i sił zbrojnych.

2. Własny potencjał obronny stanowi podstawowy filar oraz gwarancję naszego bezpieczeństwa.

Udział w sojuszach, zwłaszcza w NATO, to ważne zewnętrzne filary wspierające nasze bezpieczeństwo. Ale *najważniejszym filarem są własne zdolności obronne*. Dlatego konieczne jest utrzymanie stabilnych nakładów na siły zbrojne, które powinny być optymalnie wydawane na wzmocnienie w pierwszej kolejności zdolności potrzebnych do obrony własnego państwa (narodu, terytorium i zasobów) lub obrony terytorium sojuszników z NATO. Takie właśnie, obronne, zdolności powinny być naszą narodową specjalnością w NATO i je powinniśmy przede wszystkim wносить do wspólnego potencjału sojuszniczego.

3. Polską specjalizacją w NATO i UE powinny być także, obok zdolności do obrony terytorium, zdolności „przeciwwaskoczeniowe”, konieczne zwłaszcza w sytuacjach trudnokonsensusowych.

Polska, jako państwo graniczne NATO i UE jest szczególnie narażona na zagrożenia o charakterze nagłym, niespodziewanym, selektywnym, na ograniczoną skalę – czyli takie, które nie wymagają dłuższych i zauważalnych zawczasu przygotowań, a jednocześnie mogą być skutecznym środkiem szantażu i wywierania presji polityczno-strategicznej. Takie zagrożenia niekoniecznie wiązać się muszą z zamiarem opanowania terytorium RP, a jedynie zadania strat (tzw. zagrożenia „*aterytorialne*”). Z tego względu stwarzają one sytuacje *trudnokonsensusowe*, czyli takie, w których sojusznicy mogliby mieć kłopoty w terminowym uzyskaniu konsensusu, co do celu, charakteru i skali reakcji. W związku z tym sojusz, jako całość, mógłby nie być w stanie szybko i skutecznie zareagować. Dlatego Polska powinna posiadać pełne spektrum narodowych zdolności do przeciwstawiania się właśnie tego typu zagrożeniom (głównie takie zdolności jak: *wywiad i rozpoznanie, obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa, mobilność wojsk, zwłaszcza śmigłowcowa*).

4. Polska powinna umacniać swoją podmiotowość strategiczną na arenie międzynarodowej, aktywnie uczestnicząc w funkcjonowaniu organizacji międzynarodowych i ich kształtowaniu stosownie do własnych interesów strategicznych.

W odniesieniu do NATO *w polskim interesie jest, aby sojusz konsolidował się wokół realizacji swojego podstawowego zadania*, związanego z zapewnieniem bezpośredniego bezpieczeństwa państw członkowskich. W zabieganiu o to „pomógł” wyraźnie Putin swoją agresją na Ukrainę i wypowiedzeniu Zachodowi nowej, hybrydowej zimnej wojny. W następstwie neoimperialnego zwrotu strategicznego Rosji założenia dotyczące wzmocnienia obronności NATO, zwłaszcza na wschodniej flance, od 2014 roku są sukcesywnie realizowane. Co do UE *to nasze działania powinny zmierzać do wzmocnienia Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, aby mogła być drugim, obok NATO, zewnętrznym filarem wzmocnienia bezpieczeństwa Polski. Priorytetem dla Polski są też *relacje transatlantyckie*, w tym systemowe współdziałanie NATO-UE.

* * *

W sumie pierwsze ćwierćwiecze na nowo odzyskanej w pełni suwerennej polskiej państwowości było okresem niezwykle *bogatym w doświadczenia strategiczne* w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Potrafiliśmy – choć nie bez trudów i kłopotów – *wybić się na samodzielność strategiczną po okresie ubezwłasnowolnienia w warunkach członkostwa w Układzie Warszawskim. Zdołaliśmy pomyślnie osiągnąć najważniejszy cel, jakim było dołączenie do zachodnich struktur bezpieczeństwa i krok po kroku zdobywać odpowiadającą naszym interesom i możliwościom pozycję w NATO i UE.*

Uzyskane doświadczenia strategiczne powinniśmy w pełni wykorzystać w obecnych latach nowej zimnej wojny, stawiającej przed nami i sojuszami, w których jesteśmy, nowe wyzwania.

Podejmowanie tych wyzwań komplikuje niestety ostatnia rewolucja ustrojowa w Polsce i w jej wyniku zerwanie *ciągłości strategicznej* w sprawach bezpieczeństwa, obronności, sił zbrojnych oraz skłócenie się z sojusznikami, eurosceptycyzm, opóźnianie, a nawet wręcz niszczenie programów modernizacji sił zbrojnych (np. priorytetu śmigłowcowego).

W sumie realizowana jest doktryna totalnego negowania wszystkiego, co było dotąd i próba budowania tegoż wszystkiego od nowa. Z tego względu Polska stoi przed podwójnymi ryzykami: zewnętrznymi – związanymi z neozimnowojennym środowiskiem naszego bezpieczeństwa i wewnętrznymi – generowanymi sobie samemu w wyniku zrywania ciągłości strategicznej. Jak sobie z tym radzić – to temat już na inny referat.

=====